Nr. 208. We Lwowie Poniedziałek dnia 31. Lipca 1871 **Rok L**

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

przesyłka pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 zł. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1½. W PARYŻU na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe szczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

całorocznie . . .	**18** złr.	— ct.
półrocznie . . .	**9** „	— „
kwartalnie . . .	**4** „	**50** „
miesięcznie . . .	**1** „	**50** „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie . . .	**3** złr.	**50** ct.
miesięcznie . . .	**1** „	**25** „

Przedpłatę przyjmuje się

od każdego dnia.

Lwów 30 lipca.

Zapowiadany z wszelką pewnością zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem daje dziennikom zagranicznym powód do robienia komentarzów w duchu pewnych przypuszczeń i poglądów, którym już nieraz daliśmy wyraz w *Dzienniku Polskim*. Konstatują powszechnie, że Moskwa nie jest złączona z Niemcami żadnym innym węzłem, jak tylko osobistą przyjaźnią monarchów — podczas gdy natomiast interesa obydwu tych państw mocno dywergują. Ponieważ więc Francja marzy i marzyć nie przestanie o odwecie za r. 1870, 1871 — ogólne więc jest mniemanie, że pierwej lub później przyjdzie do przymierza francusko-moskiewskiego, posiłkującego się na Wschodzie ideą panslawistyczną. Wobec takiej ewentualności, naturalnem wydaje się zbliżenie tych państw, których interesa kollidują z francuskiemi lub moskiewskiemi — do państw tych należą: Niemcy, Włochy i Austrja. Zjazd monarchy austryackiego z niemieckim mógłby więc, podług tej kombinacji, położyć niejako kamień węgielny do potrójnego przymierza, łączącego całą środkową Europę przeciw Wschodowi i Zachodowi. Ponieważ takie przymierze, na wypadek rzeczywistej wspólnej akcji francusko-moskiewskiej, mogłoby liczyć nadto na sympatje Anglii, Turcji, a w danym razie i Szwecji, więc zapewniałoby chyba Europie pokój na długie lata — albowiem Francja i Moskwa nie rychło znajdą się w położeniu rozpoczynania wojny z resztą Europy.

Zapewniają, że równie pan Beust jak i Bismark są zwolennikami zbliżenia się między Austrją i Niemcami. Natomiast nie brak w Austrji czynników, przeciwnych takiemu zwrotowi polityki zewnętrznej. Reakcyjne mianowicie stronnictwo dworskie w Wiedniu byłoby raczej za przymierzem austrjacko-francuskiem, skierowanem przeciw jedności Włoch w obronie świeckiej władzy papieża. Nie ma dotych- [redacted] brót weźmie projekt tego zjazdu..

Ziemie Polskie.

Car w Warszawie *Dz. Warsz* urzędowy podaje dalszy opis pobytu cara w Warszawie. Był w cerkwi, odbył paradę wojska, „naprzeciwko wojsk, przy rogatkach mokotowskich znajdowało się mnóstwo publiczności w powozach i piesze", co znaczy: pospędzano czynowników i ich żony, z Polaków *Dz. Warsz.* nikogo nie wymienia. Po paradzie był w Belwederze objad u cara, na którym był wysłannik austrjacki, jenerał Edelsheim-Giulaj. Wieczorem „zaszczycił" car wielki teatr, „gdzie dawano oczywiście balet Zemsta Owadu i *divertisement* z tańcami".

Tagblatt przypomina przemowę cara do wysłannika austr. za poprzednim przyjazdem jego do Warszawy — równoczesnym uchwaleniu rezolucji galicyjskiej: „Cieszę się, że pana tu widzę. Monarcha pański miał równocześnie ze mną objeżdżać swoje polskie posiadłości, cieszę się jednak, że tego zaniechano. Podsuwano podróży znaczenie i donośność z powodu obrad sejmu, co spowodowało, że rząd mój nie byłby mógł obojętnie przyglądać się tej podróży".

Z Wołynia piszą do *Czasu:*

Korpus żandarmów, którego sztab główny jest w stolicy dla straży źródła tej władzy, trzyma w swem objęciu państwo całe. W każdem gubernialnem mieście rezyduje pułkownik żandarmerji, w każdem z powiatowych kapitan, w pomniejszych zaś miasteczkach oficerowie niższych stopni, a każdy z nich ma pod swoją komendą odpowiednią liczbę żołnierzy, jako wykonawców ślepych nadchodzących z góry rozkazów i rozporządzeń. Przy budujących się zaś drogach żelaznych na każdej pięciomiliowej przestrzeni naznaczono osobnego oficera żandarmerji sprawjającego policję na linii kolejowej.

Teraz znowu do każdej tamożni (komory) przeznaczony osobny oficer, do którego należy wizowanie paszportów, i w ogólności sekretny nadzór polityczny. Takim sposobem państwo całe ujęte jest w nieprzerwaną sieć szpiegostwa, co w gorliwości swojej radeby dosięgnąć tam, gdzie oko i ucho ludzkie dosięgnąć nie może.

Przy zniesieniu więc formalności paszportowych w całym świecie, oddanie w ręce moskiewskiej żandarmerji wydziału paszportowego, jest nie ułatwieniem, lecz przeciwnie utrudnieniem ludziom komunikacji: w rządzie bowiem samowładnym każdy żandarm starszym jest nad formę i literę prawa, starszym nad wszystkie urzęda, bo nad nimi nawet ma kontrolę, i z czynności swoich nikomu innemu, tylko swojej zwierzchności zdaje sprawę, i od niej odbiera rozkazy i rozporządzenia, które jak i czy dopełnia nikt inny spytać go o to nie może. Łatwo więc pojąć, czem jest w państwie moskiewskiem żandarm. Jest on uosobieniem samowładztwa i samowoli caratu.

Przechodzenie w moskiewskie ręce dóbr ziemskich na Wołyniu nie ustaje. Oto znowu rząd wchodzi w umowę o nabycie dóbr dubieńskich dla jednego z książąt panującego domu; miasto Dubno ma być osobno ufortyfikowane — położone nad rzeką Ikwą ma wejść w skład fortyfikacyj rozpoczynać się mających od cytadeli w Radziwiłłowie.

Sprawy zagraniczne.

Komisja zgromadzenia narodowego, wyznaczona celem zbadania wypadków z dnia 4 września rp. i roztrząśnięcia działania rządu obrony narodowej, zajmujące wykrywa szczegóły. W tych dniach stawali przed nia były kwestor Hébert. Zeznanie p. Schneidera nie zawierało nic nowego, natomiast opowiedział ekskwestor następujące zdarzenie: „Zrana dnia 4 września otrzymałem od p. Z... list tej treści: Szanowny Panie! Zobowiązałbyś mnie Pan wielce, gdybyś mi zechciał udzielić kartę wnijścia. Żona moja męczy mnie, że chce koniecznie być obecną przy napadzie na ciało prawodawcze."— Na uwagę zasługuje także zeznanie p. Brame, członka ministerstwa hr. Palikao, który utrzymuje, że gabinet tuileryjski otrzymał w końcu sierpnia stanowcze zapewnienie z Petersburga, iż Rosja nie dozwoli, aby Francją zmuszono do ustąpienia jakiejkolwiek części kraju. Półurzędowy *Moniteur* sądzi wszakże, że p. Brame uniosła wyobraźnia i ubolewa, że coś podobnego można chcieć wmówić w członków zgromadzenia narodowego.

Prawdą jest jedynie, że car Aleksander w rozmowie z jenerałem Fleury, ówczesnym posłem francuskim w Petersburgu, wyraził współczucie swe dla Francji oraz życzenie, aby terytorjum jej nie doznało uszczuplenia, a dynastja napoleońska utrzymała się na tronie. Słowa te nie zawierały przecież żadnego zgoła zobowiązania. Też same zapewnienia otrzymał zresztą później i pan Thiers, a jednak pozostały one bez praktycznego skutku, ponieważ Moskwa, związana traktatem z Prusami, nic dla Francji uczynić nie chciała i nie mogła. Traktat ten okryty jest tajemnicą; nie mniej wszakże istnieje z wszelką pewnością i przeszkodził nawet Moskwie do wspólnej z innemi mocarstwami na rzecz Francji interwencji dyplomatycznej. Z powyższych okoliczności wnosi *Moniteur*, że twierdzenie pana Brame żadnej nie ma podstawy.

W sprawie przeniesienia siedziby rządu do Paryża, Thiers miał oświadczyć Wołowskiemu, iż czeka tylko na usunięcie się Niemców z St. Denis. Że zaś naczelnik władzy wykonawczej rzeczywiście ma nadzieję, iż wkrótce okolice Paryża będą uwolnione od cudzoziemców, o tem przekonywa odpowiedź jego dana księżnej Demidow, gdy ta uskarżała się na Prusaków, stojących w Enghien. Thiers miał mianowicie powiedzieć, iż spodziewa się, że Prusacy tam dłużej, jak do 30. sierpnia nie pozosaną.

W republikańskim obozie w Wersalu coraz widoczniej ujawnia się dążność ku jedności i zespoleniu sił. Wspominaliśmy już o zlaniu się frakcji Ferray z frakcją Rampon, w celu utworzenia jednego ścisłego stronnictwa dla popierania obecnego rządu. Teraz deputowani obrani 2. lipca odbyli naradę, na którą zawezwali członków republikańskiej lewicy i radykałów, dla porozumienia się co do tego, by wszystkie frakcje lewicy połączyły się i utworzyły wielkie stronnictwo parlamentarne, obejmujące wszystkich deputowaych republikańskich. O rezultacie tej narady nie masz jednak dotąd wiadomości.

Paryskie dzienniki ogłaszają rozporządzenie ministra wojny, na mocy którego wszystkie dawne sztandary mają być złożone w składzie artyleryjskim. Dopóki nie zostanie ustanowiona forma nowych sztandarów, każdy pułk używać będzie tylko jednego sztandaru średniej wielkości, bez żadnego napisu.

Komisja reorganizacji armii uchwaliła wczoraj prawie jednogłośnie postanowienia i podstawy nowej ustawy militarnej, na mocy której obowiązek służenia wojskowo jest powszechny i trwa od lat 20 do 40. Wojskowi stojący pod bronią nie mogą wykonywać prawa głosowania.

Wszystkie dzienniki utrzymują, że Favre już usunął się, a zastępuje go podsekretarz spraw zagranicznych Goulard.

Zgromadzenie narodowe odroczyło do 4. sierpnia rozprawy nad wnioskiem, aby straty poniesione przez niektóre departamenta w skutku najazdu nieprzyjacielskiego, pokryte były przez całą Francję, Thiers bowiem wyraził, iż spodziewa się, że po ten dzień znajdzie drogę pośrednią, która zarówno zaspokoi prywatne interesa jak i strzedz będzie interesów państwa, to bowiem także wiele ucierpiało.

Petycja mieszkańców miasta St. Cloud powiada, że na 623 domów, Prusacy spalili 600 po zawieszeniu broni.

Skazani na śmierć w Marsylii przez sąd wojenny główni sprawcy próby ruchu komunistycznego zostali ułaskawieni na deportocję.

W Paryżu wybory municypalne nie wywołały zbyt wielkiego ruchu. Godnem jest uwagi, że na liczby 450.000 uprawnionych do głosowania było tylko 190.000 głosujących. Sam rezultat także jeszcze nie może być stanowczo określony, gdyż tylko 30 wyborów uznane za ważne; inne, w liczbie 50, są zakwestjonowane. Z tych ważnych 19 należy do listy „paryskiej unii prasowej, 4 wybranych znajdowało się tak na tej liście, jak i na republikańskiej; pozostali, 7 należą także do republikanów rozmaitych odcieni.

23

Kronika lwowska.

(*Rozmowy bogów. Dla czego wypada zrobić „fakelcug" p. Smolce? Kto wyraża „prawdziwą" opinję kraju? Rozkosze lojalności. Sprawa fortyfikacji Krakowa i złowrogi sen kronikarza*).

Taki biedny kronikarz, codzienny równie jak tygodniowy, nie słyszy nigdy bezpośrednio, co wielcy panowie mówią między sobą, i dowiaduje się o tych olimpijskich rozmowach bogów, dopiero od osób trzecich. Jest to nie mała niedogodność dla kronikarza, ale i dla wielkich panów wynika ztąd ta niekorzyść, że ich *„epea pteroenta"* nie mogą się dostać do potomności w autentycznem brzmieniu. Albowiem wielkim i gromowładnym był Zeus, ojciec bogów, i srogiemi strzały porażał wojsko Atrydów syn jego i Latony, i nader wielką mądrość z mózgownicy rodzica swojego wyniosła Atene, i Bum-bum olimpijski, Ares, cetnarową dźwigał włócznię, a wielki *gründer* i *verwaltungrosrath* Hermes pomykał tak szybko, że Krichmajer byłby żółwiem obok niego, ale czy wiedzielibyśmy dziś chociaż tylko, jak się nazywały te wielkości starego świata, gdyby nie Hezyod i Homer? Otóż zbiegiem czasów i wieków, ludzie mogliby nie wiedzieć, kto dziś zasiada w Wydziale Krajowym, a kto, jako rodak wobec rodaków, reprezentuje ojcowskie zamiary c. k. rządu, gdyby nie było kronikarzy i dziennikarzy w tem lojalnem i spokojnem królestwie podkarpackiem. Ale cóż, Hezyod i Homer mieli rozmowy bogów z pierwszej ręki, a nieszczęśliwy kronikarz galicyjski dowiaduje się dopiero z *oui-dire*, jak pan Wajda motywował potrzebę fakelcugu dla pana Smolki, albo co też Jego Ekscelencja, p. namiestnik, powiedział Wydziałowi Krajowemu? Jeżeli w skutek tych opłakanych okoliczności, prawda niezmącona nie dostanie się do potomności, i jeżeli w r. 1971 ludzie nie będą jak należy *au courant* tego, co mówił p. Wajda, lub co raczył mówić J. Ekscelencja przy tej lub owej sposobności, to nie będzie winą kronikarza, który rejestruje jedynie sens moralny, a nie może zajestrować stenografowanego tekstu tych ważnych przemówień.

Po tej ekspostulacji, ośmielam się najprzód przekazać potomności i jej historjografom „skrzydlate" słowa, wyrzeczone przez p. Wajdę. Rzekł bowiem p. Wajda, w komitecie gotującym przyjęcie dla braci Wielkopolan i Małopolan, że wypada uczynić fakelcug p. Smolce, zważywszy, że

p. Smolka dobrze teraz stoi w Wiedniu.

Ażeby ułatwić P. T. historjografom przyszłości robienie komentarzów do tego wiekopomnego powiedzenia p. Wajdy, ośmielam się dodać tu uwagi, przez współczesnych do tego powiedzenia czynione. Otóż współcześni, usłyszawszy, co rzekł p. Wajda, dziwili się niesłychanie dla czego nikt nie proponuje fakelcugu dla JE. p. hrabiego Kazimierza Krasickiego, albo dla JE. p. hr. Gołuchowskiego, którzy obadwaj także „bardzo dobrze stoją w Wiedniu?" Niechaj zresztą potomność rozstrzygnie te kwestję, jak może.

Co się zaś tyczy hr. Gołuchowskiego i Wydziału krajowego, to zapewniano mię, że między innemi raczył JEkscelencja wynurzyć zdanie, iż „dzienniki nie wyrażają prawdziwej opinii kraju." Nie jeden z przyszłych historyków gotów wywnioskować z tych słów JEkscelencji, iż w roku zbawienia 1871 nie było w Galicji żadnej opinii publicznej, i że ludność tej nieszczęśliwej krainy składała się z samych ciemięgów, którzy czytali, co im dano do czytania. Ażeby zapobiedz takiej pomyłce, zapisuję tu dla zorjentowania pp. historyków, że najpierw w Galicji, w r. 1871, większa przeważnie część ciemięgów zupełnie nic nieczytała, i że powtóre, między czytającymi byli także c. k. urzędnicy starostw powiatowych itp., którzy nietylko reprezentowali „prawdziwą opinię kraju", ale nawet umieli opinii tej nadać wyraz widomy i dosłyszalny za pomocą czterdziestu świec łojowych i kilkunastu wystrzałów moździerzowych, wypalonych w chwili, gdy rząd, „nie cierpiący żadnego separatyzmu" zesłał nam do kraju pocieszyciela, któryby przystąpił do „usunięcia elementów, szkodliwych ogólnej harmonii". Z tego łatwo już wywnioskują pp. historycy, że w XIX. stuleciu nie było wprawdzie „prawdziwej opinii publicznej" w takim partykularzu, jak np. Lwów — ale że natomiast większe miasta, jak np. Rudki, Żydaczów, Zbaraż, Rohatyn itp. były na dobrej drodze i niezmiernie jasno pojmowały i objawiały owe uczucie lojalności, z któremi każdy Galicjanin rodzić się, żyć i umierać powinien.

Lojalność! Któż wypowie, ile słodyczy i rozkoszy mieści się w tem słowie! Któż opisze wielostronność tego uczucia? C. k. rząd raczy np. zakazać, aby wierny jego poddany śmiał bez wizowanego paszportu i bez eskorty c. k. żandarmów udawać się na jarmark do pobliskiego miasteczka; człowiek lojalny rozpływa się z rozkoszy, iż może uczynić zadość tak drobnemu żądaniu. C. k. rząd raczy nadać konstytucję, według której p. starosta Wolfart odstawia p. posła Hubickiego szupasem do Wiednia, ażeby tam radził o sposobach pożyczenia pieniędzy na sprawienie nowych guzików, tudzież postępowych *halsstreiflików* dla c. k. armii; — człowiek lojalny nie posiada się z podziwienia dla tak wielkiego liberalizmu. C. k. rząd raczy systować pomienioną konstytucję, i obiecuje inną, jeszcze lepszą; — człowiek lojalny dostaje spazmów z admiracji, i szczerze winszuje rządowi tej wielkiej myśli. C. k. rząd reaktywuje napowrót ową konstytucję, i urządza ją tak, że p. Hubicki już i bez p. Wolfarta pojechałby do Wiednia, gdyby go tylko tam wysłano; — człowiek lojalny nie może się nachwalić postępów, jakie uczyniła autonomia kraju. C. k. rząd odpycha myśl wszelkiej federacji, jako niezgodną z interesami państwa; — człowiek lojalny dostaje kurczów, skoro kto wymówi wyraz „federacja". C. k. rząd znajduje, że federacja jest jedyną formą, odpowiednią interesom państwa; — człowiek lojalny radzi „usuwać wszelkie elementa" przeciwne federacji — a w sercu jego panuje zawsze jedna i ta sama rozkosz, rozkosz pochodząca z uczucia spełnionego obowiązku, z poddania się pod wolę wyższą i pod rozum, nieulegający krytyce ludzkiej.

Onegdaj, rozmyślając w ten sposób nad błogimi skutkami lojalności, i starając się obudzić w sobie drzemiący niestety popęd do tej wielkiej cnoty, nie mogłem się oprzeć pokusie, która mi kazała zazdrościć p. Klaczce, i p. Zyblikiewiczowi, i p. Smolce, że wotując 400.000 złr. na fortyfikacje Krakowa, mieli sposobność pofolgowania tej wewnętrznej potrzebie każdego umysłu galicyjskiego i uledz owej wyższej woli i owemu wyższemu rozumowi, które Pan Bóg dał każdemu ministrowi wojny i każdemu ministrowi w ogóle. Zachwycałem się i zazdrościłem, ile było w mojej mocy. Ale na nieszczęście, ponieważ jestem współpracownikiem pisma, do którego abonentów należał śp. dr. Gilewski, i które — mówiąc między nami, jest tak popularnem w piekle, że Belzebub nie wypiłby czarnej kawy i bez smaku wypaliłby swoje *Laferme* po obiedzie, gdyby mu nie podano *Dziennika Polskiego* — ponieważ tedy jestem współpracownikiem takiego pisma, więc szatan ma wielką moc nademną i nie jestem jako ksiądz Krechowiecki lub Ojciec Bernard, których we śnie łechtają anioły, ażeby w nich wzbudzić same tylko niebiańskie widzenia i marzenia. Otóż tedy Szatan, wśród moich rozmyślań nad szczęśliwą dolą pp. Klaczki, Zyblikiewicza i Smolki, i nad lojalnością ich postępowania w sprawie fortyfikacyj krakowskich — zesłał na mnie sen ciężki, i roiło mi się w nim wiele rzeczy tak nielojalnych i niepatrjotycznych, iż tylko dla odstraszenia ludzi moim złym przykładem i dla nawrócenia ich na dobrą drogę powtarzam tu, co mi się śniło.

Śniło mi się tedy, iż do Lwowa zajechał jakiś *król polski*, niewiadomego mi imienia i pochodzenia — i że my wszyscy Staro-austrjacy galicyjscy byliśmy pogrążeni w smutku i w czarnej żałobie z powodu rozbicia federacji słowiańskiej, dopiero co jak najlepiej ugruntowanej na podstawie programu p. Smolki, poprawionego przez pana Hohenwarta. Ale ponieważ mnóstwo było w całem mieście rozmaitych *Polaków* z wielkiemi wąsami i większemi jeszcze szablami itd. więc tailiśmy nasze uczucia, i czekaliśmy, rychło-li c. k. armia, skoncentrowawszy się po za pierwotnym swoim frontem, zrewindykuje na nowo Galicję i Lodomerję w myśl teoryj, wygłoszonych przez Leszka hr. Borkowskiego. Tymczasem zaś sądny dzień nastał nad Lwowem, i *Gazeta Narodowa* klęła się w każdym numerze, że nigdy nie twierdziła, jakoby c. k. rząd austrjacki „sprzyjał krajowi" — *Słowo* zaś prowadziło gwałtowną polemikę z Katkowem i dowodziło, że ks. Kuziemski jest wprawdzie gente ruthenus, ale natione polonus. A na podwórzu ratuszowem był wzniesiony tron, na którym siadywał *król polski*, zaś naprzeciw tronu była ławka, przy której stało dwóch polskich policjantów, i

Izba gmin w Londynie dnia 24. b. m. obradowała na tajnem posiedzeniu nad tajnem głosowaniem. Dział 3ci o sposobie zaprowadzenia tajnego głosowania przyjęty został 214 głosami przeciw 127; a jest on najważniejszym, bo praktycznie stosuje ustawę. Mimo tego rząd nie okazał się przeciwnym odroczeniu tej sprawy do sesji jesiennej.

Urzędowe dzienniki pruskie, jak *Provinzial Correspondenz*, *Norddeutsche allg. Ztg.*, nie mówiąc już o półurzędowych, zajęte są w głównej części kwestjami religijnemi; kwestje te sprowadzają już, jak w Bawarji, zmiany gabinetowe, w Berlinie zmiany w urządzeniach ministerstwa wyznań. Rząd pruski uznał już urzędownie dwojaki kościół katolicki, to jest jeden, który się opiera na soborze trydenckim, a drugi, który przyjął doktryny soboru watykańskiego; przyznaje pierwszemu z nich prawowitość, drugiemu zaś otwartą wypowiedział wojnę, i lubo nie zaprzecza mu prawa istnienia, uznaje bowiem biskupów, którzy wszyscy przyjęli uchwały ostatniego soboru, wszelako odmawia mu praw, jakie służyły dotychczas kościołowi katolickiemu. Zwrot ten w traktowaniu spraw kościelnych jest całkiem świeży i nie sięga nawet tygodni, lubo przygotowywany był już dawniej.

Doellingera obrano rektorem uniwersytetu w Monachium 54 głosami, przeciw 6; senatorami obrano profesora Fryderyka Planka, Richla, Pettenkofra i Korneliusza Zittla; wszyscy są przeciw nieomylności papieża.

Sprawy krajowe.

Zarys organizacji władz administracyjnych dla Galicji.

Pod powyższym tytułem wyszła w Krakowie z drukarni Kirchmajera (tak się na nowo nazywa drukarnia *Czasu*), broszurka, podobno dzieło zbiorowe kilku autorów, którzy w chęci oddania usługi publiczności, zestawili swoje myśli co do przyszłego ustroju administracyjnego w kraju naszym, i ujęli takowe w paragrafy, dołączając motywa i uzasadnienie.

Część paragrafowa dzieli się na trzy części, i obejmuje nasamprzód organizację gmin, następnie traktuje o wyższej jednostce administracyjnej: o obwodach, proponując skasowanie powiatów, i przywrócenie dawniejszego podziału administracyjnego na 20 obwodów. Część trzecia nakoniec zawiera postanowienia o rządzie krajowym.

Są to prawdopobnie myśli któregoś z kandydatów do posady namiestnikowskiej, który przez nominację hr. Gołuchowskiego osiadł na mieliźnie, i teraz za pomocą broszury swój kapitał zdolności administracyjnych i organizacyjnych ratuje na suche miejsce.

Podajemy tu część pierwszą projektu:

1. Galicja podzieloną będzie na okręgi gminne i obwody (dawniejsze cyrkuły).

I. Okręg gminny.

2. Okrąg gminny składa się: *a)* z gromad wiejskich; *b)* z obszarów dworskich; *c)* z miast i miasteczek do okręgów gminnych wcielonych. Ustawa oznaczy miasta, które oddzielny okręg gminny stanowić mają i własnym statutem zarządzają się.

3. Granice okręgów gminnych obejmować będą: *a)* o ile można całość parafii tego wyznania, do którego większość mieszkańców należy; *b)* całość obszarów dworskich do jednego właściciela należących; *c)* całość gromad wiejskich, miast i miasteczek, dotąd oddzielne gminy stanowiących. Obszerność okręgu gminnego, nie może przenosić czterech mil kwadratowych, i ma obejmować 6 do 10 tysięcy mieszkańców.

4. Każda nieruchomość musi należeć do pewnego okręgu gminnego.

5. Stosunki przynależności do okręgu gminnego są określone ustawą z dnia 3. grudnia roku 1863 nr. 105 D. P. P.

6. Dotychczasowe gminy wiejskie zachowają charakter gromad, pod względem zarządu majątkowego. Zarząd ten sprawować ma Rada gromadzka i wójt (sołtys). Radę składają przysiężni, przez wyborców gromadzkich wybrani.

7. Miasta i miasteczka do okręgów gminnych wcielone, które dotąd miały swój własny zarząd gminny, zachowują swój charakter pod względem zarządu majątkowego, który to zarząd sprawować będzie Rada miejska, przez mieszczan wybrana i jej przełożony.

8. Zarząd okręgu gminnego sprawuje: *a)* Rada gminna; *b)* Naczelnik okręgu gminnego; *c)* Wydział Rady gminnej.

9. Rada gminna. Rada gminna składa się z 15tu radnych, przez wybór na mocy ustawy do Rady powołanych, tudzież członków bez wyboru do Rady należących.

10. Z 15tu radnych z wyboru pochodzących, 5ciu wybierają członkowie okręgu gminnego, opłacający rocznie przynajmniej 100 złr. wal. austr. tytułem jednego z podatków stałych, a 10ciu, reszta mieszkańców, mających według teraźniejszej ustawy prawo wyboru w okręgu gminnym.

Nadto, wchodzić będą do Rady, jako członkowie bez wyboru: jeden pleban z każdego obrządku katolickiego, pastor i rabin, w okręgu obowiązki duchowne pełniący i w tymże zamieszkały. Jeżeli jest więcej plebanów tego samego obrządku, ten z nich wchodzi do Rady, który najdawniej pieczą dusz zawiaduje.

Radni bez wyboru, nie będą wliczani do liczby ustanowionych radnych 15tu.

11. Radni obierani będą na lat sześć. Radnych ubyłych zastępować będą ci, którzy po wybranych mieli największą liczbę głosów.

12. Rada gminna, której przewodniczy radny na jej okres urzędowania przez grono radnych wybrany, jest w sprawach okręgu gminnego organem uchwalającym i nadzorującym. Pod pierwszym względem wydaje uchwały w interesach gospodarczych całej gminy okręgowej dotyczących, uchwala roczny etat przychodów i rozchów, i obmyśla środki zaspokojenia potrzeb okręgu tak dobrowolnych, jak i obowiązkowych, za takie przez właściwe ustawy uznanych; pod drugiem względem sprawdza rachunki roczne z dochodów i rozchodów okręgu gminnego, i kontroluje czynności naczelnika i Wydziału co do spraw gminnych.

13. Naczelnik okręgu gminnego. Naczelnika okręgu mianuje namiestnik, po wysłuchaniu opinii Wydziału obwodowego z trzech kandydatów przez Radę gminną podanych. W razie nieprzyjęcia przez Namiestnika żadnego z przedstawionych kandydatów, tenże zażąda przedstawienia sobie innych przez Wydział obwodowy, i tych wybór nastąpić musi.

Naczelnik reprezentuje okrąg gminny nazewnątrz. Kierunek i wykonanie policji miejscowej w całym okręgu do niego należy. Pod względem spraw gminnych i administracyjnych zwołuje Radę gminną i Wydział, wnosi na ich posiedzeniach sprawy potrzeb okręgu dotyczące, wykonywa uchwały Rady i Wydziału, i wykonywa dozór dyscyplinarny nad urzędnikami i sługami okręgu gminnego, gromad i miast do okręgu wcielonych.

Naczelnik odpowiada za utrzymanie porządku i spokojności w okręgu gminnym, i w tym celu jak równie w celu wykonania uchwał Rady gminnej i jej Wydziału, służy mu prawo wymierzać kary właściwymi przepisami oznaczone i używać pomocy żandamerji. Wójci gromadzcy i przełożeni miast do okręgu gminnego wcielonych, są jego podwładnymi i dla tego mocen jest poruczyć im pewne czynności do policji miejscowej należące, pod własnym dozorem i kierunkiem.

Urząd naczelnika trwa lat siedm. Urząd jego jest płatnym, a ustawa wyznaczy wysokość płacy, a zarazem stosunek, w jakim gmina do takowej przykładać się winna. Naczelnik jest za swe czynności urzędowe odpowiedzialny Wydziałowi i staroście obwodowemu.

14. Zakres działania naczelnika okręgu gminnego jest dwojaki, samodzielny i w połączeniu z ławnikami (w Wydziale).

Załatwia on sam wszelkie sprawy, które mu szczególnemi ustawami lub rozporządzeniami władz przekazane zostały. Jeżeli sposób wykonania pozostawiony jest w całości lub w części okręgowi gminnemu, naczelnik winien rzecz załatwić w Wydziale gminnym.

15. Wydział gminny. Naczelnik z 2. ławnikami składa Wydział okręgu gminnego.

Ławników wybiera z grona swego Rada gminna. Ławnicy sprawują urząd bezpłatnie. Jednakże może im być za uchwałą Rady gminnej przyznane pewne wynagrodzenie za czas rzeczywiście sprawowanych obowiązków.

16. Do Wydziału okręgu gminnego należy projektować roczny etat dochodów i wydatków, zarządzać funduszami okręgu w granicach uchwalonego przez Radę gminną etatu, zdawać Radzie roczne rachunki, mieć dozór nad szkołami, szpitalami i innemi zakładami przez okręg gminny utrzymywanymi, mianować i oddalać urzędników i sługi gminne, ustanawiać kary policyjne, sporządzać rozkład ciężarów przez Radę gminną uchwalonych, roztrząsać roczne etaty przychodów i rozchodów gromad i miast, sprawdzać rachunki wójtów gromadzkich i kas miejskich, czynić wnioski do Rady gminnej pod względem zarządu majątkiem gromadzkim i miejskim.

17. Rada gromadzka. Rada gromadzka składa się z wybranych przez członków w gromadzie do wyboru Rady gminnej uprawnionych 6 do 12 przysiężnych, według oznaczania przez rząd krajowy, na podstawie ludności gromady i obszaru gruntów.

18. Rada miejska. Rada miejska w miastach do okręgu gminnego wcielonych, składa się podobnież z wybranych przez mieszczan do wyboru Rady gminnej uprawnionych 6 do 12 radnych, według oznaczenia rządu krajowego.

19. Urzędowanie przysiężnych gromadzkich i radnych miejskich trwa lat 6. Urzędowanie wójta (sołtysa i przełożonego miasta) lat 3.

20. Przełożoną władzą nad zarządem okręgów gminnych jest starosta obwodowy, a względnie Wydział obwodowy. Naczelnicy okręgów gminnych, co do zakresu działania samodzielnego, ulegają wprost staroście obwodowemu, a co do spraw zarządu okręgu, Wydziałowi obwodowemu, który jest władzą nadzorczą tegoż zarządu. Wydział obwodowy jest drugą instancją co do rozporządzeń przez naczelnika wydanych, lub uchwał w Radzie gminnej lub jej Wydziale zapadłych.

21. Ustawa oznacza, w których przypadkach uchwały Rady gminnej lub Rad gromadzkich i miejskich, potwierdzeniu wyższej władzy ulegają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[redacted]

W ck. II. wyższem gimnazjum we Lwowie przystąpiło z końcem roku szkolnego 1871 do egzaminu dojrzałości 27 arbiturjentów. Z tych złożyli egzamin dojrzałości z wyszczególnieniem 6; mianowicie: Bayer Rudolf, Diamant Izydor, Łoziński Jan, Pawlików Jan, Strański Karol, Winkler Roman. Z dostatecznym postępem 14 uczniów, mianowicie: Eitelberg Abraham, Flerker Rubin, Braun Mojżesz, Kiessler Selig, Kraftl Henryk, Olejnik Teodor, Ruttkay Juliusz, Stefanowicz Mikołaj, Pierożyński Eugeniusz; Reiss Jonasz, Weiss Izaak, Luka Wilhelm, Margulies Mendel, Rentschner Fallik, 2 arbiturjentów otrzymało pozwolenie zdawania ponownie całego egzaminu po sześciu miesiącach, 5 zaś po wakacjach z pojedynczych przedmiotów.

Z miasta. Nasi dorożkarze i fiakry doprowadzają już do ostateczności. Dzieje się to tylko dla tego, iż nie ma ponoś tu u nas we Lwowie władzy, któraby bardzo energicznie występywała przeciw nadużyciom, zuchwalstwu i brutalstwu tych panów. Dnia 20. bm. przyjechał do Lwowa pan J. G. z Wiednia. Idąc ulicą „Kopernika“ najechała na niego jednokonka nr. (czerwony) 93 i zawadziwszy dyszlem o brzuch pana J. G. pokaleczyła go dość znacznie, tak, że pan J. G. zamiast — jak zamierzał — jechać dalej, musiał pozostać we Lwowie przez kilka dni i robić zimne okłady. Pan G. podniosłszy się z ziemi chciał zatrzymać jednokonkę i odprowadzić na policję; nie udało mu się to jednak, bo stangret tej jednokonki nie chciał poddać się dobrowolnie, a na całej ulicy Kopernika wszerz i wzdłuż, tak jak zwykle, nie było i wówczas policjanta. Pan G. zanotował sobie numer jednokonki i udał się natychmiast do policji, gdzie opowiedziawszy fakt nagi, otrzymał w odpowiedzi: „To nie należy do nas, lecz do sądu!“ Pan G. udał się więc do sądu powiatowego sekcja III, a tam wskazano mu biuro IV. na II. piętrze, jako takie gdzie będzie mógł znaleść satysfakcję. I znalazł w istocie satysfakcję, ale w innem znaczeniu. Zastał on w biurze p. Skaczila, naczelnika tego biura, który zamiast przystąpić *zur Amtshandlung*, zaczął panu G. wykładać o przyzwoitości (za nieprzyzwoitość poczytał p. Skaczil to, że pan G. wszedł do jego biura z cieniutką laseczką, co w tym wypadku nie należało brać panu G. za złe, ponieważ on nie jest obznajomiony z tutejszemi ustawami, o czem p. Skaczil zaraz na samym wstępie mógł się przekonać). Po tym wykładzie o przyzwoitości zapewnił p. Skaczil pana G., iż najdalej do czwartku t. j. 27. bm. sprawa ta będzie załatwioną. W celu przekonania się, jak też w państwie konstytucyjnem załatwiają sprawy podobne, pan G. zamiast jechać dalej, pozostał we Lwowie, i czeka bezskutecznie do dnia dzisiejszego na rezolucję. Zdaje się, że się jej nie doczeka! Tymczasem śmieje się dotyczący stangret jednokonki w kułak, i przy najbliższej sposobności rozwali znowu komu głowę, bo i cóż mu się za to stanie? Władze nasze powiadają, że nie mogą na to nic poradzić!!!

Gospodarstwo wzorowe c. k. poczt galicyjskich i bukowińskich najwybitniej zcharakteryzuje następujący świeży fakt: Pan A., inspektor katastralny, wyjeżdżając na komisję ze Lwowa d. 22. bm. do Czerniowiec, Radowiec i Wiżnicy, zostawił w domu niebezpiecznie chore dziecię. Prosił on żonę, aby mu codziennie donosiła o stanie zdrowia dziecięcia. Troskliwa żona i matka wysyłała istotnie codziennie jedną korespondencję, a mianowicie wysłała 5 kart korespondencyjnych do Czerniowiec, dwa listy do Radowiec i jeden list do Wiżnicy. Tymczasem nie otrzymał pan A. do 28. lipca ani jednej korespondencji, pomimo że wszystkie były dokładnie adresowane; zapytał więc listownie żonę, co to ma znaczyć? Udano się do lwowskiej dyrekcji poczt z prośbą o wyjaśnienie. Tu oświadczył pan naczelnik całkiem obojętnie, że „*Ck. poczta nic na to poradzić nie może* i odpowiada tylko za listy rekomendowane.“ Wstrzymując się od wszelkich uwag, zapytujemy; „Czy jest gdzie na całym bożym świecie kraj, gdzieby coś podobnego bezkarnie dziać się mogło?

Mianowanie. Cesarz mianował zwyczajnego profesora klasycznej filologii na wszechnicy lwowskiej dr. Wilhelma Kergla zwyczajnym profesorem tego samego przedmiotu na wszechnicy w Gracu.

(+) **Ze Stryjskiego** 28. lipca. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Hołd prawdzie! Przed parą tygodniami mając interesa w Stanisławowie, jechałem tą tak okrzyczaną koleją czerniowiecką; prawda, że może nie była w założeniu budowana dokładnie, osobliwie co do mostów, dotąd prowizorycznych, ale trzeba mieć na uwadze, że ta kolej miała i ma do zwalczenia ogromne trudności terenu, tak trzęsawisk jak i kilkunastu rzek górskich rwących, podlegających raptownym wezbraniom, i zmieniających często prądy swoje i łożyska, a w początkach czyż np. kolej Karola-Ludwika nie była przez jakie 4 lata zmuszoną to koło Jarosławia, to pod Tarnowem i koło Gródka swoje dzieło reperować, restaurować, a biednych podróżnych na drabiniastych wozach od Wiszni do Gródka przewozić? Co do dzisiejszego zaś stanu kolei czerniowieckiej, a osobliwie jej administracji, to nie uwodząc się uprzedzeniami, trzeba oddać sprawiedliwość chwalebnym usiłowaniom. Służba niższa używa powszechnie (choć czasem łamano) języka krajowego polskiego, urzędnicy uprzejmi, bardzo wielu Polaków pomiędzy nimi; porządek i wielka czujność i energia w branży technicznej. Bawiąc kilka dni w Stanisławowie, podczas oberwania chmur d. 1. i 8. bm., kiedy pod Jezupolem prawie nieznaczny potoczek drzewa stare z korzeniami przez kolej niósł, nasypy podmulił i nadwerężył, pierwszy raz ruch na kolei był tylko na dwa dni, drugi raz wcale nie był przerwany, a to w skutek prawdziwie niezmordowanej energii i gorliwości inspicienta kolejowego, p. Odrzywolskiego, który bez wytchnienia dwie noce przy pochodniach i jeden dzień w okropny upał bez przerwy, bez jedzenia i snu, sam naprawą i robotami kierował, dzielnie wspierany przez podwładnych sobie bahnmistrzów, pp. Drogomireckiego, Sierskiego i Sztokmalskiego, ale ruch nie był wstrzymany. (Tak to dzieło spartaczone przez cudzoziemców, przypadło naprawiać Polakom. P. R.)

(J.) **Rawa ruska** 28. lipca. *(Kor. Dz. Polsk.)* Od dawnego czasu, bo od lat trzynastu nie obchodziło miasto nasze żadnej uroczystości tak okazale, jak w dniu wczorajszym. Zaledwie zaczęło się zmierzchać, a już okazały się rzęsiste szeregi świateł we wszystkich domach tutejszego miasteczka i starały się przemienić nadchodzącą noc dość ciemną i pochmurną w dalszy ciąg dnia tylko co ubiegłego, a jednocześnie muzyka tutejsza dość liczna i wcale nie zła zagrała w rynku rożne melodje i tańce narodowe. Mieszkańcy zdawali się czekać tylko na to hasło, bo w jednej chwili wyruszyli wszyscy prawie na rynek, a nie zważając na deszcz, który akompaniował dość silnie temu festynowi wraz z licznym zastępem rady gminnej udali się do zabudowania ck. starostwa. Tam udała się deputacja z pośród gminy wybrana, z burmistrzem na czele do pomieszkania starosty, a mieszczanin tutejszy pan S. wniósł w imieniu tejże prośbę do starosty, aby zechciał te uczucia radości z powodu nominacji hr. Gołuchowskiego namiestnikiem naszym, osobiście wyjawić i oświadczyć mu, że jego w kierownictwie krajem naszym pokłada miasto tutejsze zaufanie i nadzieję lepszego powodzenia spraw ważnych a dotychczas zwlekanych. Przemowę tę zakończył trzykrotny grzmiący okrzyk na cześć cesarza i namiestnika, a w końcu na cześć ulubionego i wielce poważanego naszego starosty.

Później udał się cały ten orszak do rady powiatowej, rzęsiście oświetlonej i przyozdobionej transparentem starannie wypracowanym z napisem: „Niech żyje ojczyzna i jej sternik rodak!“ gdzie na cześć marszałka powiatowego wzniesiono okrzyk „Niech żyje“; następnie ruszono do dworu tutejszego, a nakoniec do kasyna, gdzie przy licznem zgromadzeniu urzędników, mieszczan i starozakonnych wnoszono przy odgłosie muzyki różnorodne toasty, przy których odznaczał się szczególnie tutejszy starozakonny p. Bernard G... swem trafnem pojęciem i czystą polszczyzną.

Krakowski komitet wycieczki do Lwowa przesłał następujące pismo: Do szan. redakcji *Dzien. Poznańskiego.* Po uzyskaniu pociągu osobnego z Krakowa do Lwowa, teraz jesteśmy w stanie stanowczo się odezwać. Wyjazd z Krakowa nastąpi w sobotę d. 12. sierpnia o godz. 9. wieczorem. Interesem naszym jest, aby Poznańczycy otrzymali także połowę ceny zwykłej taksy — dla tego prosimy szan. redakcję, aby w piśmie swojem raczyła nadmienić, jak niemniej osoby interesowane zawiadomić, które obecnie dla braku adresu zawiadomić nie możemy, iżby opłata kolei tylko do Krakowa uiszczoną została. Należytość zaś z Krakowa do Lwowa w kwocie 8 zł. od osoby tam i napowrót zechcą osoby trudniące się wycieczką z Poznania przesłać na ręce nasze — a my za ich przybyciem doręczymy im bilety jazdy. Kraków 26. lipca.

Komitet wycieczki. Przewodniczący *K. Henisz.* Sekretarz *Brusnicki.*

(Z. G.) **Świrz**, d. 28. lipca. (*Kor. Dz. Pols.*) Gmina izraelicka krakowska (pod firmą nadrabina Simona Schreibora) wzięła inicjatywę do kroku w obec narodu, do którego równouprawnieniem jest wcieloną, w obec monarchii, której wynurza najwierniejszopoddańcze uczucia, wzięła mowię inicjatywę do kroku, który wyznawców wyznania mojżeszowego ma utrzymać w zastarzałem zacofaniu, w ciemnocie, który ma wytworzyć z członków tego wyznania status in statu. Oto dowiedziawszy się o zamiarze ministerstwa oświaty wydania rozporządzenia, aby został utworzony wydział teologiczny dla kształcić się mających rabinów, rozesła po gminach liczne litografowane petycje do ministerstwa w celu uzbierania o ile możności jak największej liczby podpisów, ażeby ministerstwo odwieść od rozporządzenia zamierzonego.

W rzeczonej petycji wynurzając jaskrawo swoje zawsze udowodnione przywiązanie do panującego domu, przytaczają autorowie jako powód usunięcia tego zamiaru ministerjalnego, niebezpieczeństwo grożące młodzieży w publicznych zakładach na rabinów kształcić się mającej, przytaczają nawał zbytecznych i rabinom niepotrzebnych nauk przyrodniczych *(profane Gelehrtheit)* i kończą zagrożeniem, że z takich zakładów naukowych wyjść mający rabinowie będą tylko sprężyną rządową, że nie znajdą w gminach najmniejszego poszanowania i dadzą impuls do starć krwawych i bolesnych (jak na Węgrzech).

Tym krokiem gminy izraelickie, podpisujące tę petycję, zrzekają się równouprawnienia, zastrzegając dla siebie wyłączne szczególowe prawa.

Wszak kapłani wszystkich innych wyznań zostając pod jednym rządem, bez obawy utraty moralności każdemu wyznaniu drogiej, muszą przechodzić te wszystkie stopnie wykształcenia, które ministerjum oświaty ma zamiar domagać się od izraelitów zostających pod jednym i tym samym rządem, należących do jednego narodu w kraju naszym. A jeżeli duch czasu z postępem nadniósł zniesienie konkordatów, zaprowadzenie małżeństw w mięszanych wyznaniach, zkąd izraelitom przysłużać ma prawo do wyłączności? Czy to ma być odpłatą za pozyskane równouprawnienie? I ta widoczna tendencja zaprowadzenia teokracji ma służyć za dowód owej szumnie głoszonej wiernopoddańczości dla panującego domu? Może w ten sposób izraelici chcą podpisać zrzeczenie się równouprawnienia?

Niechaj dobrze zastanowią się autorowie tej pe-

---

każdy z nich miał w ręku polski kij, wycięty z polskiej leszczyny. I był prokurator królewski — bodaj czy nie dr. Wolski — który odczytywał głośno akt oskarzenia, używając przytem wyrazów za jakie dzisiejszy prokurator niezawodnieby nas wszystkich pozamykał w Brygidkach. Wystąpił więc dr. Wolski i odczytał dobitnym głosem rzecz tej treści, że Król Jegomość i Pan Nasz Miłościwy, chcąc *more antiquo* przywdziać koronę i przypasać szczerbiec Chrobrego na Wawelu w Krakowie, srodze ujrzał się przeszkodzonym w tym zamiarze, ujrzawszy owe koronacyjne miasto swoje opasane wieńcem rozmaitych warowni, ze wszystkich stron broniących mu przystępu. Tandem tedy, Król Jegomość ujrzał się zmuszonym przyprowadzić pod miasto armatę, która tamże wielkiego spustoszenia naczyniła, i dopiero po czternastodniowem oblężeniu i wielkiem niewinnej krwie przelaniu, wojska Jego Królewskiej Mości zdołała wejść do miasta. Z tego więc powodu przeciw sprawcom owego obwarowania wytoczoną zostałt skarga, i ponieważ król w miłości swojej zakazał winowajców karać na gardle, więc takie było zdanie p. prokuratora, ażeby ich *simpliciter* umieszczono na ławie oskarżonych twarzą ku ziemi, i ażeby im królewscy policjanci udzielili odpowiedniego napomnienia. Na co król i sąd rzekli: Amen, i wprowadzono na podwórze ratuszowe najpierw p. Zyblikiewicza. Nim jednak mogłem być sennym świadkiem zdecydowanej już egzekucji, ktoś wszedł do pokoju i przebudziłem się ku wielkiemu ulżeniu staro-austrjackiej mojej duszy, mocno strapionej nielojalnością i niepatjrotyzmem tych okropnych widziadeł, od których na przyszłość, za przyczynieniem się O. Bernarda i O. Brunona, postami i pilnem czytywaniem *Czasu* uwolnić się będę starał.

tycji i ci co spieszą ślepo z podpisywaniem jej, na jaką odpowiedzialność narażają się w obec własnych współwyznawców tym krokiem; na jakie podejrzenia świeże wystawiają się w obec narodu, w pośród którego żyją — niechaj zastanowią się dobrze, że żyjąc w innych miejscach jak ich przodkowie, pod innymi warunkami i w innych wiekach, zamyślają właśnie sami zabijać moralnie współwyznawców swoich podtrzymaniem zastarzałych przesądów i zabobonów.

Bardzo cenne dzieło, zostało przyswojone publiczności polskiej. PP. Jan Czarnecki i M. Masłowski przetłumaczyli dr. Ernesta Haeckel: *Dzieje utworzenia przyrody*, i wydali właśnie drukiem we Lwowie pierwszą część jego — zajmującą I. tom, z portretem Darwina Karola, 7 drzeworytami i jedną tablicą litografowaną. Cena 2 złr. — Tom II., zawierający część szczegółową z 18 tablicami litografowanemi, 12 drzeworytami, 15 tablicami genealogicznemi, 19 systematycznemi tablicami, znajduje się już pod prasą i będzie kosztować 3 złr.

Wypadki zamiejscowe. W Krakowie spadł dnia 21. bm. z dachu domu pod l. 235 stróż zajęty pobijaniem dachu i zabił się na miejscu. W Prucie koło Śniatyna utonął 23. bm. włościanin Grzegorz Tanaszczuk. W Zebranowce w powiecie Śniatyńskim utonął 23. bm. w rzecze Czermawie 15-letni syn włościanina Stefana Hryborczuka. W Uściu biskupiem w powiecie borszczowskim utonął 19. bm. w rzecze Niecztawie, pastuch Wasyl Iwaniczuk.

Kronika warszawska. Niema wątpliwości, że Warszawa pod względem zewnętrznego porządku od kilku lat znakomicie postąpiła naprzód, że powierzchowność jej coraz staje się ozdobniejszą i piękniejszą, że nareszcie co do obfitości rozrywek jakie mieszkańcom swoim i goszczącym tam czasowo, dać jest w możności, z każdym rokiem także staje się bogatszą. Do liczby takich rozrywek, nie samą wszakże przyjemność ale i pożytek na celu mających, przybędzie zapewne w niedługim czasie jeszcze jedna, a mianowicie ogród zoologiczny. Panowie S. i W., którzy zasłużyli się już Warszawie otworzeniem biura posłańców, czynnie zajęli się wprowadzeniem w wykonanie ogrodu zoologicznego. Jako najwłaściwsze do tego miejsce, pp. S. i W. obrali jeden z przybyłych miastu parków, odpowiadający przeznaczeniu, tj. posiadający obfitość drzew, grunt pagorkowaty i dostateczną ilość wody. Ponieważ jednak urządzenie zoologicznego ogrodu, oprócz właściwej celowi miejscowości, wymaga nadto pewnego nakładu na wzniesienie budynków, ogrodzenie i utrzymanie zwierząt w ogrodzie hodować się mających, w warunkach o ile można zbliżonych do tych, w jakich w stanie natury żyć przywykły, a nareszcie na zakup i sprowadzenie zwierząt — wydatki zaś te, lubo w ogóle niezbyt wysokie, przechodzą wszakże możność pojedynczej osoby, przeto pp. S. i W. proponują zebranie potrzebnego na ten cel funduszu przez wypuszczenie akcyj. W podobny sposób przed 20 laty z maleńkich akcyj powstał słynny dziś ogród zoologiczny brukselski, i wiele innych po większych miastach za granicą istniejących. Proponowana przez projektodawców wysokość wkładki nie przenosiłaby 25 rubli, nie ma więc wątpliwości, że znalazłoby się wiele osób gotowych na ten cel poświęcić tak małą stosunkowo kwotę, która prócz prawa bezpłatnego wejścia dla nich i ich rodzin, przynosiłaby im nadto procent odpowiedni wpływom z opłat za wejście i dochodom z innych źródeł osiąganym. Przy pomyślnych warunkach możnaby po latach kilku lub kilkunastu uzupełnić ogród zoologiczny założeniem aquarium do hodowania ryb i zwierząt w wodzie żyjących. Projekt ustawy towarzystwa ma być sporządzony na zasadach na jakich istnieją podobne towarzystwa w Brukseli i Dreźnie.

Przygotowania do wystawienia na scenie „Życia paryskiego“ postępują szybko. Utwór ten Offenbacha, zapewne ukaże się na scenie w ciągu przyszłego miesiąca. Ważniejsze role w „Życiu paryskiem“ mają śpiewać: pani Majeranowska, panna Wojakowska i Mellerowicz, oraz pp. Kozieradzki, Borkowski, Ziołkowski, Matuszyński i Szczepkowski. Jednocześnie z próbami z „Życia paryskiego“, artyści opery pracują nad wystawieniem operetki „Zaki“, do której muzykę napisał p. Hoffman, a libretto p. Wład. Anczyc. Zdaje się więc, że w ciągu sierpnia br. obiedwie te nowości ukażą się na scenie.

Wystawa towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie, wzbogaciła się w ostatnich czasach kilkunastu nowemi pracami różnych artystów. Oprócz dawniej cokolwiek wystawionych na widok publiczny; Lichwiarki Horowitza, Wycieczki w okolice Sypniewskiego, Powrotu z Egiptu Jasińskiego, Rozłączonych Dyłczyńskiego — w salonie wystawy świeżo pomieszczone zostały następujące kompozycje: Loefflera Wróżba, Kostrzewskiego Grzybobranie, Kossaka Gawędy przy ogniu, Chełmońskiego W wiejskim kościołku, Zarzeckiego Portret, Brochockiego Bukowy las w Tyrolu, Malinowskiego krajobraz Ostrowąż na Kujawach, Malczyńskiego Słodkie marzenia, Pillattego Partyzanci francuscy, Dylczyńskiego Madonna, Breslauera Krajobraz finlandzki i Gumińskiego Burza.

Wyciąg z dzien. urzęd. *Gazety Lwowskiej.* **Edykta:** Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia spadkobierców Jakóba Kopystyńskiego o pozwie Włodzimierza Ustrzyckiego pto. ekstabulacji sumy 4000 złpol. z dóbr Czelatyce. **Licytacje:** D. 10. sierpnia w magistracie Stanisławowskim na przedsiębiorstwo budowy gmachu szkolnego i bazaru; cena wywołania 3,440 złr. 52 ct. W sądzie obwodowym w Tarnowie d. 28. sierpnia dobra Brnik; cena wywołania 89794 złr. **Konkursa:** Posada policji rewizora, połączona z posadą kancelisty przy magistracie w Jaśle — płaca 300 złr. Dnia 6. lipca 1871 umarł w Hłibowie powiatu skalackiego archidyecezji lwowskiej pleban gr. kat. ks. Leon Gawański.

Do parafii tego probostwa należy 804 dusz, główne uposażenie stanowią 125 morgów roli i łąk (przeważnie żytnia gleba) czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 260 złr. w. a. do czego fundusz religijny (opłacając procz tego wszystkie podatki) dopłaca rocznie 169 złr., celem uzupełnienia kongruy na 310 złr.

Umarł także d. 11. lipca 1871 w Lubszy w powiecie brzeżańskim archidyecezji lwowskiej pleban obrz. gr. kat. ksiądz Jan Lubieniecki liczący lat 78 a będąc księdzem lat 40.

Do parafii tego probostwa z filjami w Smuchowie i Mazurowce należy 1063 dusz, główne uposażenie stanowią 88 morgów roli i łąk w średniej glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 137 złr. w. a. i fundusz religijny dopłaca rocznie 175 złr. w. a. celem uzupełnienia kongruy do 31. złr. w. a. pokrywając procz tego wszystkie podatki plebańskie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(N. N.) **Lwów**, d. 30. lipca. Doszła nas właśnie wiadomość, że rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika postanowiła ubiegać się o koncesję na linie Lwów-Stryj-Munkacz-Stryj-Stanisławów. Wiadomość ta jest bardzo ważną dla handlu, przemysłu i rolnictwa krajowego i dla tego nie można pominąć milczeniem, a ponieważ czas nagli (bo termin orzeczenia jest bliski: 16. sierpnia) zdaje mi się, że dziennikarstwo krajowe, jakoteż Izby handlowe powinne spiesznie wystąpić z objawem swych zdań. Pierwsze, to jest dziennikarstwo, dla objaśnienia publiczności i osób wpływowych, a drugie to jest Izby handlowe powinne wystąpić z swojemi przedstawieniami do ministerstwa handlu.

Według zapatrywania mego, jeżeli rząd udzieli tę koncesję towarzystwu już i tak wielowładnemu u nas, to handel i przemysł wielką szkodę na tem poniesie. Cel będzie pominięty i konkurencja kolejowa tak pożądana dla handlu będzie tylko złudną; albowiem oddajemy się na łaskę towarzystwu, które jest wręcz przeciwne wszelkiej konkurencji — a zatem linia Stanisławów Stryj albo nie przyjdzie do skutku, albo będzie odłożona ad calendas graecas; — bo panowie Herz i Lans znajdą mnóstwo sposobików, aby tej linii nie budować, lub jeżeli ją wybudują, to tak się urządzą z ruchem i taryfami, że handel na tem nic nie zyska.

Później zaś będąc panami pozycji, wpływami swemi uniemożebnią budowę nowej linii konkurencyjnej — Stanisławów-Buczacz-Husiatyn, linii bardzo pożądanej dla naszego rolnictwa. Jeżeli zaś ta linia Stryj-Stanisławów dostanie się w inne ręce, to interesem będzie koncesjonarjuszów istnienie tej linii przyspieszyć.

Udzielenie koncesji towarzystwu Karola Ludwika i pod względem narodowym będzie bardzo szkodliwem, albowiem ta kompania ciągle jeszcze jest przytułkiem i hodowlą wszystkich kultur trägerów, prawie wszystkie posady wyższe są obsadzone przez obcokrajowców, dla naszych rodaków więc nie ma przyszłości.

Pod względem technicznym można także wiele zarzucić temu towarzystwu, że wszystkie roboty prowadzi zazwyczaj bardzo powolnie i drogo (pod drogością nie rozumiem, iż przepłaca swych przedsiębiorców, bo ci nawet wyjść na swoje nie mogą, na co dowód linja Podwołoczyska, lecz nie zadaje sobie pracy, aby trassa była wyrobiona starannie, ekonomicznie na czasie, roboty rozdawane w stosownym czasie, z terminem wykonalnym a nie fikcyjnym, jak kolej brodzka i złoczowska.) Już to jest chorobą administracji kolei Karola Ludwika, że wszystkie swe roboty, nawet roboty konserwacyjne, rozdaje zawsze pod zimę, i z terminem tak krótkim, że weszło to już w przysłowie, jak widzą przybywających przedsiębiorców, to mówią, że będzie zima.

Jeszcze muszę dodać, że już to przeszło w naturę administracji kolei Karola Ludwika zawsze przychodzić do gotowego — nie robi ona sobie trudów, aby się starać o koncesje przedwstępne, takowe sama wyrabiać i zbadać, lecz jeżeli roboty te są już przygotowane, dopiero występuje z jakiemiś prawami pierwszeństwa; tak zrobiła z linją Lwów-Brody-Podwołoczyska, tak robi z linią Lwów-Tomaszów. (co do tej ostatniej linji, byłoby dobrze, aby ją otrzymało Towarzystwo kolei Karola Ludwika, i nawet nasza delegacja powinna ją poprzeć w tem celu, aby uniknąć osławionej spółki p. Offenhajma) i tak samo zamyśla teraz z linją Lwów-Munkacz.

Koncesje dwóch pierwszych nie mają wpływu szkodliwego dla przemysłu, a nawet druga byłaby z pożytkiem, ale nie można tego powiedzieć o linji stryjskiej, gdyby ją oddano tejże kompanji. Koncesja ta sprzeciwiałaby się także życzeniom, wyrażonym przez naszą delegację, która żądała, aby zarząd główny był we Lwowie.

Te same powody, które tu przytoczyłem, przeciwko kandydaturze Towarzystwa kolei Karola Ludwika do koncesji na Lwów Stryj i Stryj Stanisławów, przemawiają także, i to jeszcze w większej mierze, przeciwko przypuszczeniu Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej do tego przedsiębiorstwa.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wydała następujący okólnik:

Kilkakrotne pożary na dworcach galicyjskich kolei żelaznych spowodowały Izbę handlową i przemysłową do rozpatrzenia kwestji co do obowiązku kolei żelaznych wynagrodzenia szkód wynikłych przez pożar na towarach złożonych w magazynach kolejowych, gdyż §. 48. regulaminu ruchu z d. 1. lipca 1863 nie zawiera w tej mierze jasnego postanowienia.

Na dotyczące zapytanie Izby oświadczyła jeneralna dyrekcja c.k. uprzyw. galic. kolei Karola-Ludwika, według §§. 45, 46, 47 i 48 pomienionego regulaminu zakład kolejowy także szkody wynikłe przez pożar wynagrodzić obowiązany jest; zaś wys. ck. ministerstwo handlu orzekło, że nie jest powołanem udzielać autentycznej interpretacji §. 48 regulaminu ruchu zgadzającego się z postanowieniami kodeksu handlowego.

Izba czuje się zatem obowiązaną w interesie publicznym zwrócić uwagę świata handlowego na §. 45. kolejowego regulami ruchu, według którego gwarancja zakładu kolejowego ogranicza się tylko na dni ośm po doręczeniu awiza, w tym celu, aby strony w tym czasie odbierały towary, albo je nadal same zabezpieczały.

(MB.) **Przemyśl** dnia 29. lipca. Przy bardzo ożywionym popycie na wszelkie gatunki zboża, notuję dziś następujące ceny:

Pszenica 170 ft. w. w. netto 9.50—10 złr. żyto 160 ft. 6.—6.75, jęczmień 140 ft. 5.30, owies 100 ft. 4 złr., hreczka 140 ft. 5.30, siemię lniane 150 ft. 9—10 złr., siemię konopne 120 ft. 7 złr., masło 100 ft. 35 złr., Okowita mocno poszukiwana i płacono po 21 guld. za 41 miar 80° Trallesa.

Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy.)

Korinfski i Tomiłowa tłómaczą się z zarzutów im czynionych i przekonywują, że do żadnego spisku nie należeli. Następnie przewodniczący zwrócił się do Uspieńskiego z zapytaniem, czy posyłano do Genowy raport o czynności towarzystwa?

Uspieński. Był on wygotowany, miał go powieźć Pryżów z Bielajewą, ale mnie zaaresztowano i moje papiery zostały spalone.

Obr. Spasowicz. Czy pan Uspieński nie wie czasami z opowiadań zmarłego studenta Negreskula o stosunkach Neczajewa z Bakuninem i emigrantami w Genewie?

Uspieński. Neczajew był przedstawiony od Bakunina, który pisał o nim, „oto jakich mamy ludzi.“ Negreskul widział u mnie tę odezwę Bakunina o Neczajewie jeszcze przed przyjazdem ostatniego. Wiem także, iż Neczajew mówił o książce u Hercena z autografami różnych osób go odwiedzających. Książkę tę pokazuje Hercen na dowód liczby swoich stronników w Rosji, a Neczajew przedstawiał ją jako dowód szerokiego rozgałęzienia spisku.

Pryżow. Odpowiem zupełnie szczerze. Znam fakta tego rodzaju, które dowodzą, że wielu tak zwanych sojuszników Neczajewa pokazuje się być ofiarami oszustwa. Zanim poznałem Neczajewa i Uspieńskiego, chciałem jechać do Pragi, ale nie miałem za co; potem Neczajew chciał koniecznie wysłać mnie za granicę do Genewy do Bakunina. Chciałem tam zawieźć list i nazad przywieźć proklamacje. Ze mną miała jechać Biełajewa. Odmówiłem z powodu zdrowia, a więcej jeszcze z powodu zleceń mi dawanych. Moja podróż miała być istnem oszukaństwem, oszustwem dla oszustwa, jako zasady wszystkich czynności Neczajewa, oszukaństwem miała ona być społeczeństwa w Rosji i za granicą. Neczajew mi zalecił nie mówić nic o Rosji, ani o rządowych czynnościach, ani o społeczeństwie, ani o agitacji. Miałem mówić, że o niczem nie wiem. Moja pozycja byłaby zatem śmieszną. Ze mną miała jechać Bielajewa, biedna dziewczyna pozbawiona wszelkiego wykształcenia, dobra, miła, którą jak ofiarę miałem narażać na wszelkie niebezpieczeństwa. Udało mi się tę ofiarę wyrwać z rąk Neczajewa. On mi polecił ją użyć, a potem rzucić jak rzecz niepotrzebną. Nie powiedział jej nawet, gdzie ma jechać, po co i na co się naraża. Z powrotem mieliśmy np. jechać w oddzielnych wagonach; gdyby ją zaaresztowano, miałem ją porzucić na los szczęścia, a sam uciekać. Podobne rzeczy w oczach Neczajewa są zupełnie naturalne. To była jedna ze stron jego radykalnych opinij. Potem Neczajew nie chciał mnie już posyłać, widząc, że lada chwila gmach jego runie. Sam wtedy chciałem pojechać do Bakunina i wystawić mu położenie rzeczy w prawdziwem świetle. Widziałem, że koperta, którą miałem wieźć, była w sklepie Czerkiesowa, ale co w niej było, nie wiedziałem; podejrzywałem, że tam była lista osób, uważanych przez Neczajewa za należących do spisku. Byłem pewny, że gdyby ten spis wpadł w ręce rządu, toby byli karani ludzie zupełnie niewinni. Mówiąc szczerze, Neczajew w tym względzie był gorszym od ostatniego szpiega; z jaką przenikliwością starał się poznać obraz myśli u innych! a zaraz to potem zapisywał. Takich notatek miał mnóstwo. Po aresztowaniu Uspieńskiego poszedłem ich szukać, pragnąc zbawić niewinnych. Przed dziesięciu laty Kelsijew uciekł z Rosji i pisywał listy, w których kazał się kłaniać wielu ludziom, takim, których znał bardzo mało, lub nawet wcale nie znał. Z tego powodu pewien człowiek wcale nie znający Kelsijewa musiał emigrować. Z tego powodu i ja chciałem wziąć notatki Neczajewa, a gdybym je był znalazł, wielu niewinnych byłbym ochronił i rząd nie byłby oszukany.

Przew. Wysłuchałem pańskiego opowiadania, gdyż było ono objaśnieniem na zarzut uczyniony, żeś pan miał jechać z raportem do Genewy; teraz zechciej pan dać odpowiedź na zadane pytanie, co pan wiesz o stosunku Neczajewa do emigracji?

Pryżow. Nie wiem ani jednej litery o tym stosunku.

Nikołajew. O ile mogę sobie przypomnieć, Neczajew mi mówił, że z Bakuninem porozumiał się prędko ale Hercen nie zgadzał się z nim; potem jakoby miał go przekonać. Więcej nic nie mówił.

Przew. Czy pan Nikołajew nie wie nic o drukarni?

Nik. Słyszałem od Neczajewa, że w Rosji jest potajemna drukarnia, ale czy była i gdzie, tego nie wiem.

Dalej następują zeznania nie mające żadnego prawie znaczenia. Dowiadujemy się z nich tylko, że studenci petersburscy pozostawali w porozumieniu z moskiewskimi.

Potem odbywa się między sądem, prokuratorem a obrońcami rozprawa, kogo ze świadków nieobecnych wezwać należy, a kogo uwolnić. Poczem wprowadzono do sali świadków. Prokurator i obrońca zgodzili się na zaprzysiężenie świadków, i zaraz przysięga przez protojereja odebraną od nich została.

Świadkowie żadnego stanowczego twierdzenia na niekorzyść winnych nie wyjawiają.

Na drugi dzień, tj. 18. lipca, stawał jako świadek Prokopenko przeciwko Deszukowi, mówiąc, że to człowiek skrajnych przekonań, że czytywał książki zakazane i że pozostawał w stosunkach z zagranicą.

Przyzwany świadk Kukuszkin, rozpowiada o znajomości z Orlowem, z Neczajewem i Floryńskim we wsi Iwanowie. Z Orlowem rozmawiał dużo o asocjacjach i tworzeniu związków. Orłów założył szkolę przy pomocy 200 rubli, które dostał od Zubkowa. Wkrótce Orlów wyjechal po 3 miesiącach i powrócił z czeladnikiem krawieckim, Anieszynem, który przywiózł z Petersburga statut towarzystwa wzajemnej pomocy, jakoby napisany przez Tkaczewa, i zapewniał że statut ten przedłożono ministrowi spraw wewnętrznych. — (C. d. n.)

Z Wiednia.

Zjazd cesarzów austrjackiego z niemieckim, jakkolwiek podlega jeszcze wątpliwościom, jednakowoż nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Beust zabrał ze sobą do Gastein dwóch ludzi, których zwykł brać tylko wtedy, gdy są w toku jakieś dyplomatycze konferencje; są to: szef sekcji Hoffman i radca sekcyjny Vranicsany.

Dowiadujemy się, że ministerstwo zdecydowało się nierozwiązywać sejmów krajowych, i zwołanie sesji sejmowej nastąpić ma u jednych sejmów na dzień 2, u drugich na dzień 9 września.

Wiener Ztg ogłasza w dzisiejszym numerze nominację radcy ministerjalnego, Oswalda Bartmańskiego, wiceprezydentem namiestnictwa we Lwowie.

Podług *Bohemii* nominacja hr. Bogusława Choteka namiestnikiem Czech, jest faktem dokonanym.

Na zjazd Szlązaków polskich w Ropicy (dzisiaj 30. bm.) udało się z Krakowa kilkadziesiąt osób.

D. 28. b. m. rozpoczął się w Bernie na Morawie zjazd turnerów niemiecko-austrjackich. Obawiają się starć z ludnością czeską, ale zapewne wszystko gładko pójdzie — przy piwie i muzyce.

Poseł austrjacki w Wersalu ks. Metternich wziął krótki urlop, i wyjechał nad Ren. Miejsce jego zastępuje br. Rafael Hübner.

Ks. Hohenlohe, w. ochmistrz dworu austrjackiego, który nidawno temu jeździł do dóbr swo- [redacted] prof. Kergla (z katedry filogji klasycznej) ze Lwowa do Gracu, jest krokiem, który z zadowoleniem przyjęty będzie w całej Galicji. Kandydaci filologji i suplenci gimnazjalni odetchną świeższym powietrzem. Natomiast ubolewać trzeba nad losem uniwersytetu gradeckiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

[redacted]

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 29. lipca, 2. godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 59 złr. 40 ct. w srebrze 69.05; Losy pożyczki z 1860 r. 102.75; Akcje banku wiedeńskiego 768.00; Akcje banku kred. 287.20; Londyn 122.60; Srebro 121.50; Napol. 9.79, Dukat 5.87

Akcje banku franko-austr. 120.75; węgierskie akcje kredyt. 111.50; Akcje banku ang. austr. 258.50; Banku Związk. 268.30; kolei Karola-Ludwika 250.— kolei siedmiogrodz. 170.75; kolei połudn. 180.20; kolei alföldzkiej 177.—; kolei państwowej 420.50; kolei lwowsko-czerniow. 174.50; kolei węg. półn. 162.—, kolei półn. 213.50; kolei Rudolfa 162.—; kolei węg. wschodniej 87.75; kolei Elżbiety 221.50; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.25; losy z roku 1864 133.—; Usposob. przy końcu stałe.

Wiedeń dnia 29. lipca, 6. godz. —. min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 177.75, kredytowe 287.40; banku ang. austr. 259.50; banku obrotowego 170.50; kolei Karola-Ludwika 250.25; kolei połud. 180.50; banku franko austrjackiego 120.90 losy poż. tureckiej 57.50; banku budowniez. 82.60; banku centr 95.60; kolei Elżbiety 221.50 wied Związku ban. 222.—; Napoleondor 9.78; kolei Przem. Łupkowska 160.50 Losy z r. 1860 —.—; Usposobienie: stałe.

Paryż Renta —.—; Lombardy —.— Usp. —

Berlin Mosk. noty bank 79 ⅞ aust. akcje kredyt. 156 ¼; lombardy 98 ¼ akcie galicyjskie 102 ⅛; kolei państwowej 232 ¼; kolei rumuńskiej 39.— austr. noty bankowe 81 ⅝. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 92 żyto 63, owies 35, rzepak zim. —

Kursa giełdy handl. i przem. we Lwowie dnia 29. lipca. (bez kuponu bieżącego)

	Płacą w. a. złr.	ct	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	249	—	250	—
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	174	25	175	25
Banku hip. g. z wpł. 50%	121	—	123	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	70	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	25	75	75
Banku hipot. galic. 6	89	75	90	25
Galic. zakładu kred. włościań.	91	—	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	25	75	80
„ wk. Krakows.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7	—	—	—	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	77	5	84
Dukat cesarski	5	81	5	87
Napoleondor	9	75	9	83
Półimperjał rosyjski	10	—	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	93	1	96
„ papierowy	1	62	1	63
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	25	122	75

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 6 m. 42 rano.
„ „ „ o „ 8 „ 7 wieczór
„ „ „ o „ 3 „ 30 rano.
„ „ do Czerniowiec o „ 8 „ 32 rano
„ „ „ o „ 12 „ 20 w nocy
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 8 „ 52 rano
„ „ „ o „ 11 „ 50 wieczór

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ o „ 11 „ — wieczór.
„ z Czerniowiec „ o „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 30 w nocy.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ o „ 2 „ 50 w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 12 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. „ 6 „ 53 wieczór.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

NADESŁANE.

Panie Redaktorze! W przekonaniu, że jawność jest najlepszym środkiem osiągnięcia sprawiedliwości upraszam o umieszczenie w *Dzienniku* faktu, który jasno dowodzi, jak da- [redacted] zaszłego naruszenia posiadania się odbyły, na których czynność sądowa dotąd spoczywa.

Gdy bezpośrednio po tych oględzinach sądowych gmina miejska uwiedziona okolicznością, że proszony przezemnie w powyższym pozwie zakaz dalszego naruszenia mnie w posiadaniu według §. 9 powołanego rozporządzenia wydany nie został, lecz wiedząc o sporze tego gruntu, miejsce pod budowlę figury pewnej tutejszej osobie wyznaczyła i bez poprzedniego przesłuchania sąsiednich po- [redacted] znowu do sądu i do [redacted] spór prowadzę, skazaną zatem zostałam na to, abym w myśl §. 344 u. c. sama mych praw posiadania broniła, w której obronie jednak przez uczyniony na mej osobie przez stronę przeciwną gwałt i skaleczenie uległam i obecnie przy pomocy lekarskiej w łóżku chorą zostaję.

Po zajściu tego gwałtu udawali się moi krewni o pomoc osobiście do wszystkich miejscowych władz dotąd bezskutecznie, a pan sędzia powiatowy, któremu syn mój pisemne doniesienie o dokonanej na mnie zbrodni gwałtu publicznego wręczył, nie przyjął takowego zaraz, tylko z oburzeniem, kazał mu ją trzymać, aż godzina urzędowa uderzy, ja zaś skazana zostałam czekać na załatwienie mych podań do powyższych władz wniesionych aż do czasu, gdy mym cierpieniom obecnym śmierć koniec położy, co tem łatwiej nastąpić może ile że jedna z mych spraw w tutejszym sądzie od 9 miesięcy załatwienia oczekuje.

Niemając zatem w miejscu do ochrony od niebezpieczeństwa mej osoby i mienia grożącego żadnej władzy, podaję fakt ten na rzeczywistości oparty do osądzenia publiczności z zapytaniem dokąd sprawa moja powyższa należy i czyli opiera się na godle sprawiedliwości *„justitia regnorum fundamentum.“*

Jadwiga Kotlarska,
właścicielka realności i domu zajezdnego.

Ekonoma

do folwarku o 600 mrg. roli i 200 mrg. łąk **poszukuje się.** Kawaler byłby pożądańszy Adres: **Hochendorff** poczta **Bolszowce** w **Byszowie.** 1646 2—3

Dr. Karcz

leczy **słabości weneryczne i naskórne jakoteż osłabienia**, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie. Tegoż ***Poradnik popularny*** jest w każdej księgarni do na- [redacted] uje codzień od 8—9 i od 2—4 [redacted] domu pod l. 177 obok arcybisku- [redacted] kamienicy w Rynku 1558 72—? [redacted] **listownie pod ścisłą dyskrecją.)**

Nowo urządzone upoważnione

[redacted] **podań w sprawach skarbowych**

Józefa Winharda

[redacted] komisarza skarbowego we Lwowie, ulica Nowa l. 355 miasto z frontu na dole, ma następujący program czynności:

1. W sprawach dotyczących podatków stałych, mianowicie podatku gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego, jakoteż egzekucji podatkowej.

Sporządza podania, fasje, deklaracje do opodatkowania, prośby o odpisanie, zmniejszenie lub wyczekiwanie podatków, o odwołanie egzekucji lub fantowania, załatwia przedstawienia i rekursa prawnie dozwolone przeciw [redacted] lub podstawie opodatkowania.

[redacted] **W przedmiotach podatkowości** [redacted] lej a to wszczególe w stęplowych, na- [redacted] ci prawnych, (taks), cła, myta, podatku [redacted] cyjnego i tytoniu, w ogóle w przed- [redacted] h odnoszących się do ustaw i przepisów [redacted] strucji skarbowej, zestawia podania co [redacted] miaru i przedstawienia, co do zmniej- [redacted] lub odpisania prawnie dozwolonego na- [redacted] kwot, kar stęplowych i należytości. [redacted] Udziela wyjaśnień żądanych w spra- [redacted] owyższych ustnie lub listownie. [redacted] dogodności stron i szybkiego załatwie- [redacted] wygotowane podania natychmiast [redacted] e, wymienione w spisie z powodu tego [redacted] rodzenie jak **najumiarkowańsze.**

BEZ BOLU

[redacted] **z wtryskiwania**

[redacted] etrznych środków, które prędzej lub później [redacted] wienia w tym razie nadwątlają, następnie bez [redacted] **skutków słabości i przeszkadzania w za-** [redacted] cjenta leczy

[redacted] **upławy genitaliów**

[redacted] **tkiem nowej**, w nieślicznych razach jak najpewniej, nawet przez znakomitych lekarzy jako [redacted] uznanej metody, **stosownie do natury do-**

Dr. HARTMANN

członek wiedeńsk. medycz. fakultetu **w Wiedniu Stadt, Stubenbastei Nr. 14.**

Również wszelkie wyrzuty naskórne, impotencja, struktury, pollucje, upławy, bezpłodność i bladaczka u kobiet, jakoteż inne sekretne słabości leczą się według **najnowszych doświadczeń i badań** pewnie i odpowiednio prędko. Tak samo leczą się

bez krajania

a zatem bez bólu i bez pozostawienia szpecących blizn osępke, wrzody wszelkiego rodzaju, tak skrofuliczne, jakoteż syfilityczne.

Najściślejsza dyskrecja. — Listowne zapytania mogą zamiast nazwisk dowolne mieć cyfrowania. Za udzielaniem odpowiedniego honorarjum przesyła się medykamenta z przepisem użycia odwrotną pocztą.

Zakład ordynacyjny z osobnemi salami poczekania dla męzczyzn i kobiet.

Stadt, Stubenbastei Nr. 14., I Stock.

Wejście od Towarzystwa ogrodniczego i Wollzeile. 1655 1—30

Ordynacja od 10—4 godz. W niedzielę i święta od 9—1 g.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1571 15—?

Dentysta J. WEISS, były

asystent dr. Bardacha w Wiedniu. Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Filia austr. centralnego

Banku dla kredytu ziemskiego

we Lwowie

(w domu p. Saara pod liczbą 31 miasto)

przyjmuje kwity tymczasowe od

akcyj kolei koszycko-bogumińskiej

(Kaschau-Oderberger Bahn)

i uskutecznia od takowych jak najtaniej **całkowitą wpłatę i wymianę na rzeczywiste akcje.** 1644 2—3

ZAKŁAD

leczenia wodą i gimnastyką

w SASSOWIE,

położony w uroczej lasowej okolicy, jest otwarty na lato od 1. maja, zaopatrzony w nową i wyborną traktjernię i powiększony o 6 pokojach mieszkalnych. Cena za pokój z kuchnią tygodniowo 10 złr. 50 ct, — za całodzienny wikt 70 ct. w. a. Najbliższa stacja kolejowa o milę oddalona, Złoczów.

Franciszek Medwey,
dyrektor zakładu.

1570 18 ?

Wit. W. Smochowskiego

BIURO KOMISOWE

i Ajencja powszechna

we Lwowie

pod liczbą 306 miasto, ulica Nowa,

ma na sprzedaż:

a) **majętność ziemską.** o 2½ mili od stacji kolejowej, przy gościńcu murowanym, z orną pszenną rolą i łąkami 540 morgów. lasu 60 morgów, wszystko w jednym zaokrąglonym kawałku, z budynkami wszelkimi nowymi murowanymi, za cenę złr. 55.000, z której złr. 20.000 przy majętności pozostać może;

b) **majętność ziemską** o 2 mile od miasta obwodowego składająca się z 160 morgów pszennej roli, 15 m. łąk, 90 m. lasu i 5 m. ogrodn. z potrzebnemi zabudowaniami z propinacją i młynem za cenę złr. 24.000;

c) **majętność ziemska** w pszennej glebie o ¼ mili od stacji kolejowej, z rolą orna 204 morgów, łąk 41 morgów, lasu 300 m., z wszelkiemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi, gorzelnią, młynem i propinacją, za cenę złr. 33.000 z tego złr. 9400 przy majętności pozostać może;

d) **majętność ziemską** o 2½ mili od stacji kolejowej z rolą orną 280 morg., łąk i pastwisk 183 morg., lasu 368 m. i kilkanaście morgów ogrodu, z wszystkiemi zabudowaniami, młynem, propinacją, za cenę złr. 52.000, z tego złr. 18.000 przy majętności pozostać może;

e) **majętność ziemską** o ½ mili od stacji kolejowej oddaloną, składającą się z przeszło 900 morgów obszaru, z tego połowa roli dobrej i łąk, a połowa lasu w jednym zaokrągłonym kawałku, w dwóch folwarkach, z zabudowaniami częścią murowanemi a częścią drewnianemi z inwentarzem żywym przeszło 100 sztuk i wszelkiemi narzędziami gospodarskiemi za cenę złr. 92.000, z tego ⅓ przy majętności pozostać może;

f) **majętność ziemską** w pszennej glebie, przy gościńcu 2½ mili od kolei, składającą się z ornej roli 422 morgów, łąk, pastwisk i ogrodów 120 morgów, lasu dębowego przeszło 400 morgów, z wszelkiemi zabudowaniami i propinacją, za cenę złr. 110.000;

g) **majętność ziemską**, o ½ mili od kolei, z orną rolą 450 morg., łąkami i pastwiskami przeszło 300 m., stawem, z wygodnym i osobnym dworem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskiemi, z propinacją itd., za cenę złr. 96.000, z tego połowa przy majętności pozostać może;

h) **majętność ziemską** o 4 mile od kolei w pszennej glebie, z orną rolą 930 m., lasem 300 m., łąkami 200 m., z wszelkiemi zabudowaniami, propinacją i t. d., za cenę złr. 110.000;

i) **majętność ziemską**, o ¼ mili od miasta obwodowego w pszennej glebie z orną rolą 230 m., łąkami 128 m., lasem 150 m., stawem, propinacją i młynem, zabudowaniem mieszkalnem o 10 pokojach, wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, za cenę złr. 45.000, z tego złr. 20.000 przy majętności pozostać może;

Oprócz wyżej wymienionych może biuro nastręczyć różne majętności i po różnej cenie od złr. 15.000 do złr. 100.000;

k) **różne kam.** we Lwowie i po różnej cenie;

l) **różne realności miejskie** we Lwowie i na prowincji, na wsi z orną rolą i wszelkiemi zabudowaniami;

m) **10.000 sztamow dębowych** od 14 do 24 cali grubych i od 12 do 21 łokci długości do wyborn;

n) **Młyn o 10 kamieniach na rzece** z znaczną siłą wody wystarczającą do założenia młyna amerykańskiego. Położenie tegoż w mieście o ¼ mili od stacji kolejowej, przy gościńcu murowanym. Cena zł. 35.000;

poszukuje:

a) **kupna dóbr ziemskich** większych lub mniejszych;

b) **kupna kamienic i realności miejskich** we Lwowie; 1611 11—?

c) **spólnika** do urządzenia młyna amerykańskiego przy bardzo korzystnych warunkach z kapitałem od złr. 20.000 do 30.000;

ma do wydzierżawienia:

a) **majętność ziemską**, składającą się z 600 morg. pszennej roli, 150 m. łąk, z propinacji, młyna itd., za cenę złr. 5000 rocznie i 6000 złr. kaucji;

!! Ostrzega się przed fałszowaniem !!

C. k. wyłącz. uprzyw. świeżo ulepszona pierwsza w Ameryce i w Anglii patent. powszechnie ulubiona

Woda Anaterynowa do ust dr. J. G. Poppa,

dentysty prakt. i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt Bognergasse. 2.

Ta **Woda do ust** przez prześwietny fakultet medyczny wiedeński aprobowana i we własnej fabryce przez **20 lat** wypróbowana, skuteczną jest szczególniej przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust w razie zaniedbania czyszczenia tak ust, jakoteż dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytoniowego; jest ona jedynym nieprzewyższonym od żadnego środkiem na słabe, łatwo krwawiące się chronicznie zapalne dziąsło, szkorbut, szczególniej dla żeglarzy a na reumatyczne, i gośćcowe bole zębów, przeciw wietrzeniu i zniśaniu dziąseł szczególniej w dojrzalszym wieku, kiedy na zmiany powietrza powstaje wrażliwość właściwa temu wiekowi. Środek ten czyści w ogóle zęby, jakoteż skutecznie zapobiega gniciu dziąseł, nieocenione oddaje przysługi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle tak wielu szkrofulicznych cierpi: wzmacnia dziąsła i działa na przylegania mocniejsze onychże do zębów; niedopuszcza bolu, kiedy zęby są niezdrowe, zapobiega formowaniu się kamienia osadowego; ustom daje świeżości i ochładza je, sprowadza smak czysty, rozpuszczając namuł i usuwając go zupełnie, dlatego działa dobrze na zmysł smaku. **Flakonik kosztuje 1 złr. 40 ct. wal. austr. Opakowanie na pocztę 20 ct.**

Roślinny proszek do zębów.

Oczyszcza zęby przez codzienne onego użycia tak, iż nietylko oswobadza od nieznośnego odoru, od osadu na zębach, oraz emelię i ulepsza z dniem każdym więcej białość zębów **Pudełko kosztuje 63 ct. w. a.**

Anaterynowa pasta do zębów.

Ta pasta do zębów zasługuje istotnie, aby ją odpowiednio do wartości swoich przymiotów skutecznych, zalecić jako najlepszy środek na zęby: użycie bowiem takowe pozostawia w ustach miły smak i chłód łagodny co doskonałym jest środkiem przeciwko wszelkiemu cuchnięciu z ust.

Niemniej pastę do zębów można tym zalecić, którzy mają zęby nieczyste i zepsute, gdyż za użyciem tej pasty osiadły na zębach a tak szkodliwy kamień zębny usuwa się, zęby utrzymują się białe zawsze, a dziąsła zdrowe i silne. Osobliwie służy ten środek marynarzom i mieszkańcom wybrzeży morskich, tudzież tym, którzy często podróżują wodą chroni ich bowiem od szkorbutu. **Cena puszki 1 złr. 22 cent. w. a.**

Plomba do zębów.

Plomba ta jest z proszku i płynu; użyta bywa do wypełnienia próżnych trupieszujących zębów, w celu przyprowadzenia takowych pierwotnej formy i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się i gniciu, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości potraw, jeżeli silny i innych płynów, i dalszemu osłabieniu kości sięgającemu nerwów zębowych, co ból zębów sprowadza. **Pudełko kosztuje 2 złr. 10 ct. w. a.**

SKŁADY: We Lwowie apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakób, Pipesa i p. Bonifacego Stilera. **W Krakowie**: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlecki apt. w Czerniowcach. 1031 4—?

! Najtańsze pismo literackie w Galicji !

GAZETA LITERACKA

wychodzi *trzy razy* na miesiąc we Lwowie.
począwszy **od 21 maja** 1871 r.

PROGRAM:

Rozprawy naukowe,	Zapiski teatralne,
Część literacko-artystyczna, i	Kronika literacka.
dział krytyczny.	Część humorystyczna,

oraz: 1335 6—?

Kronika wypadków bieżących, i ruch stowarzyszeń, gospodarstwo, przemysł i handel. **„Gazetę literacką“** zasilać będą swemi pracami najznakomitsi pisarze, ilustracje wykonuje **M. Martynów.**

PRZEDPŁATA wynosi: z przesyłką pocztową w **państwie austrjackiem:** rocznie **3** złr. **60** ct., półrocznie **1** złr. **80** ct., z przesyłką pocztową **za granicę** rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr., kwartalnie **90** ct.

Prenumeratorowie, którzy całoroczną prenumeratę uiszczą z góry, otrzymają bezpłatnie kalendarz ilustrowany na r. 1872.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Uprasza się o jak najwcześniejsze przysyłanie przedpłaty do **Redakcji Gazety literackiej we Lwowie.“**

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej i po trzykroć taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym.

Inseraty

do wszystkich gazet austr. węgierskiej monarchii jakoteż do wszystkich dzienników zagranicznych załatwia

natychmiast, ściśle i najtaniej

ALOJS OPPELIK

22 Wien, Wollzeile 22,

właściciel **pierwszego i najdawniejszego** w Austrji, w sądzie handlowym protokołowanego **Biura anonsowego**, **członek międzynarodowego związku anonsowego ekspedycyjnego** w Barmen, Berlinie, Brunszwiku, Bremen, Cassel, Cleve, Kolonii, Elberfeldzie, Frakfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Sztutgardzie, Wiedniu, Amsterdamie, Antwerpii, Bazylei, Bern, Brukselli, Florencji, Londynie, Medjolanie, Nowym-Yorku, Nymwegen, Paryżu, Petersburgu, Rotterdamie, Sewilli, Zurychu itd. itd. 1156 8—?

Powyższa firma doznaje od czasu swego istnienia bardzo **znacznego uwzględnienia i powszechnego zaufania** ze strony krajowych i zagranicznych **przemysłowców, wysokich władz i krajowych urzędów, zarządów kolejowych**, rozmaitych **zakładów i przedsiębiorców**, a głównie dla swego **długoletniego doświadczenia** i znanej **rzetelności i sumienności** w wykonaniu poleceń otrzymuje wielostronnie pierwszeństwo.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

KANTOR WYMIANY

Banku krajowego galicyjskiego

1554 6—?

we LWOWIE

przy wałach Hetmańskich w domu JO. księcia Ponińskiego,

kupuje i sprzedaje po kursie dziennym

papiery państwowe i przemysłowe, wszelkie listy zastawne i obligi pierwszeństwa, tudzież monety srebrne złote, jako też wszelkie losy.

kupony wszelkie wypłaca się

pod najkorzystniejszemi warunkami.

Węgierskie 100 guld. losy premiowe, których ciągn. d. 15. listop. br.

Tureckie 400 frankowe losy, z 6 ciągnieniami rocznie.

Książ. sasko-meiningskie losy, z 3 ciągnieniami rocznie.

Losy Rudolfa, z 2 ciągnieniami rocznie.

Losy kredytowe, z 4 ciągnieniami rocznie.

Losy państwowe z r. 1864 z 5 ciągnieniami rocznie.

Te i wszystkie inne losy są **do nabycia po kursie dziennym** w powyższym kantorze wymiany.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najściślej.

C. k. uprzyw.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie

w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20. października 1869

ASYGNATY KASOWE

4½ proc. wypłac. w	**8**	dni po	wypowiedzeniu
5 „ „ „	**14**	„ „	„
5½ „ „ „	**30**	„ „	„
6 „ „ „	**60**	„ „	„

1551 5—?

Dyrekcja.

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Drukiem Kornela Pillera.